

Dorota Górczyńska-
Bacik i Remigiusz
Juśkiewicz
na Międzynarodowym
Festiwalu
Monospektakli
MonoWschód

w Wilnie



Wilno, fot. arch. Doroty Górczyńskiej-Bacik

Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz (*Wielka Brytania*)

„Najważniejszy jest aktor!” – pod takim hasłem został oficjalnie otwarty i zamknięty 6. Międzynarodowy Festiwal Monospektakli MonoWschód, który odbywał się od 26 października do 30 października 2022 roku na Litwie. Spektakle prezentowane były przede wszystkim w Wilnie, ale także w Trokach i Rudominie. Z tej okazji, podobnie jak w ubiegłych latach, wschodnich sąsiadów Polski odwiedziła, mieszkająca na co dzień w Wielkiej Brytanii, Dorota Górczyńska-Bacik (aktorka, poetka, malarka, dyrektor polonijnego *Teatru Katharsis*) wraz z Remigiuszem Juśkiewiczem (muzykiem,

wokalistą i kompozytorem, autorem audycji muzyczno-kulturalnej *Remiza* oraz laureatem 3. nagrody Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Sanremo Senior '22).



Festiwal Monospektakli w Wilnie, fot. arch. Doroty Górczyńskiej-Bacik

Artyści zaprezentowali program pt. *Nie-dopasowana do dźwięków*, inspirowany tytułem najnowszego tomiku Doroty. Publiczność zachwyciła się ich występem, którym zabrali widzów w świat poezji i muzyki. Z całą pewnością wrócą więc do Wilna za rok. Poetka, choć wystąpiła w duecie, z całą pewnością swoją aktorską interpretacją własnych utworów lirycznych wpisała się w królujący na festiwalu monodram, dający niepowtarzalną okazję do zaprezentowania pełnego wachlarza jej umiejętności. Jest to tzw. „solo estradowe” - gatunek trudny i wymagający, ale jednocześnie przynoszący szczególną satysfakcję. Prezentacja Doroty i Remiego stanowiła jeden z najbardziej muzycznych

spektakli zaprezentowanych tego roku, obok *Być jak Charlie Chaplin* w wyk. Mateusza Deskiewicza (solisty Teatru Muzycznego w Gdyni). Warto podkreślić, że śpiewu było znacznie więcej m.in. za sprawą Stanley'a Łopuszyńskiego i Doroty Sacewicz, którzy prowadzili wieczorny program pt. *Pieśń, Kabaret, Recital*.

- *Wilno, kochane Wilno!* - mówi Dorota Górczyńska-Bacik zapytana o emocje, jakie towarzyszyły jej w tym roku, dodając - *Trudno w kilku zdaniach powiedzieć o tym, wszystkim czego za każdym razem doświadczam podczas Festiwalu. Mogłabym opowiadać godzinami. Jestem szczęśliwa, że mogę być częścią tego przedsięwzięcia, a od pewnego czasu towarzyszy mi też mój serdeczny przyjaciel i muzyk, Remi Juśkiewicz.*

- *Mamy już w stolicy Litwy swoją publiczność. Pamiętają nasze piosenki sprzed roku, śpiewają z nami również te nowe. Czego tu chcieć więcej?* - żartuje Remi Juśkiewicz, jednocześnie podkreślając - *Dla mnie ważne były, poza doznaniem artystycznymi, warsztaty multimedialne, które mogą pomóc mi w rozwijaniu audycji „Remiza”.*



Wilno, Ostra Brama, fot. arch. Doroty Górczyńskiej-Bacik

Program tegorocznego festiwalu był niezwykle bogaty: spektakle, recitale, warsztaty teatralne, spotkania z artystami i twórcami, którzy przyjechali z kilku krajów europejskich: Anglii, Litwy, Niemiec, Polski, Szkocji i Ukrainy.

- Celem projektu jest stworzenie aktorowi szansy spotkania sam na sam z widzem, by się mógł dla nich otworzyć, podzielić się swoimi przeżyciami, problemami i krytycznym spojrzeniem na coraz trudniejszą rzeczywistość. Tym samym widz ma szansę

na odróżnienie dobra od zła – mówi Lila Kiejzik, dyrektorka Polskiego Teatru „Studio” w Wilnie i tegorocznego Festiwalu MonoWschód.

Organizatorem wydarzenia był Polski Teatr „Studio” w Wilnie przy wsparciu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, a finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2022”. Odbywał się on pod patronatem honorowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotra Glińskiego.

<https://kuchniawolosiewicz.blogspot.com/>

Artykuł publikowany był w „Kulturze” i „Polonia24”.

*

Zobacz też:

„Piosenki na koniec tygodnia” – projekt muzyczny Remiego Juśkiewicza z Londynu

Spotkania z poezją – projekt literacki Doroty Górczyńskiej-

Bacik z Dunstable, UK

Spotkania z poezją – projekt literacki Doroty Górczyńskiej- Bacik z Dunstable, UK



Dorota Górczyńska-Bacik, fot. Daniel Cichy
Rozmawia: Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz

(Wielka Brytania)

W poprzednim artykule miałam przyjemność przedstawić Remigiusza Juśkiewicza, który w czasie pandemii koronawirusa stworzył niezwykle muzyczne audycje *Piosenki na koniec tygodnia*. Jak sam przyznał, inspiracją dla jego działań była aktywność w mediach społecznościowych jego koleżanki Doroty Górczyńskiej-Bacik, czyli jednej z najcieplejszych i najserdeczniejszych osób, jakie poznałam w swoim życiu.

Dorota pochodzi z Olkusza. Jest aktorką teatralną i reżyserem, malarką i poetką. Przez lata związana była z różnymi teatrami, m.in. w Olkuszu, Krakowie, Warszawie i Londynie. Obecnie jest dyrektorem Teatru Katharsis w Dunstable w UK (przy Polskiej Parafii). Często jest gościem wieczorów poetyckich i wernisaży, na których prezentuje swoją twórczość.

Okres pandemii nie stanowił większego wyzwania dla tak kreatywnej osoby, jaką jest Dorota. Stała się ona inspiratorką wielu fantastycznych akcji poprzez własne działania podjęte w tym trudnym czasie.

Kiedy świat miał zarazić się wirusem, ty zarażałaś ludzi miłością do poezji. To piękne antidotum. Skąd taki pomysł?

To był czas, w którym dużo było takich akcji, a przynajmniej właśnie się zaczynały. Pomyślałam, że to piękna idea łączenia się na łamach Internetu z innymi i dzielenia tym, co dla nas ważne. Tak właśnie, dokładnie 22 marca 2020 roku, zaczęłam czytać *Przypiski* Kazimierza Wójtowicza, które od zawsze mi towarzyszyły. Zawierają one ciekawe anegdoty czy myśli, którymi chciałam się podzielić z innymi. Nie zamierzałam oczywiście prawić morałów (śmiech!). Później uznałam, że skoro wszyscy „siedzimy” w domach, to może warto coś zrobić. Wyjść do ludzi, spotkać się z innymi. Wybrałam do tego celu poezję.

Przypiski czytałam każdego dnia, ale po upływie około miesiąca, przeszłam do prezentacji wierszy, jednak już nieco rzadziej, gdyż co tydzień. Nie wiem, czy miałam tyle samo odbiorców, co przy czytaniu *Przypisek*, ale mam nadzieję, że i w tym przypadku znalazło się parę osób, które kochają poezję tak jak ja i które się w tym świecie metafory zatrzymały wraz ze mną (uśmiech!). Co jeszcze tyczy się *Przypisek*, to cieszę się, że stały się inspiracją dla innych. Zdarzały się pytania o to, gdzie można je kupić, a także podziękowania. Pamiętam, jak moja koleżanka z Olkusza (Ewelina Winter) napisała w komentarzu: „Dobranocki, na które czekam”.

Jakie jest Twoje kryterium doboru autorów, po twórczość których sięgasz?

Autorzy pochodzą z mojej prywatnej, domowej biblioteczki. Poznałam ich na różnych festiwalach poetyckich, w których aktywnie uczestniczę, ale też na grupie poetyckiej na FB *Kształty słów*. Na takich spotkaniach wymieniamy się tomikami, ale też wiele z nich dostałam w prezencie. Część autorów znam osobiście i pomyślałam, że dobrze byłoby pokazać ich światu. Nie chcę wymieniać ich teraz z imienia i nazwiska, ponieważ było to sporo osób i bałabym się, że kogoś niechcący pominę (śmiech!).

Twoje „czytanie poezji” nie odbywa się na żywo, jednak mimo tego przyciągasz uwagę wielu osób. Myślisz, że

ludzie potrzebują obcowania z literaturą w trudnych momentach ich życia?

W trudnych momentach życia wszyscy uciekamy się do czegoś, co nam da nadzieję i pomoże choćby na chwilę odciągnąć złe, ponure myśli. Wiele osób podjęło takie działania. Ja nie mogłam zrobić niczego z moją grupą teatralną z powodu *lockdownu*, dlatego postanowiłam, że będę sama nagrywać i „wrzucać” filmiki.

Nie robiłam audycji na żywo, więc nie do końca wiem, jaki naprawdę był odbiór tej mojej działalności. Jednak, jak już wspomniałam wcześniej, wydaje mi się, że są tacy, którzy tego potrzebowali. Cieszę się, że mogłam przynieść im odrobinę uśmiechu, a i sama czerpać radość.

Jak można odnaleźć Twoje spotkania z poezją? Facebook, YouTube...?

Moje nagrania publikuję na FB oraz na moim kanale na YouTube: Dorota Górczyńska-Bacik. Zazwyczaj raz w tygodniu jest nowy film, ale nie ma to miejsca w jeden konkretny dzień.

W trakcie pandemii na swoim profilu facebookowym zamieściłaś wirtualne życzenia na Dzień Matki w postaci produkcji filmowej zrealizowanej przez Teatru Katharsis.

Skąd taki pomysł?

To było bardzo spontaniczne działanie. Chcieliśmy zrobić coś jednocześnie na Dzień Dziecka i Dzień Matki. Mogliśmy się spotykać tylko na zewnątrz i jedynie w dwie osoby, zatem siedzieliśmy „kilometry” od siebie (śmiech!). Zastanawialiśmy się, jak zrobić coś ciekawego bez możliwości odbywania prób. Nie mieliśmy gotowego scenariusza. Od strony technicznej również było to trudne. Jedna wielka improwizacja, ale udana.



Dorota Górczyńska-Bacik, arch. pryw.

Przymusowe zamknięcie w domu zaowocowało też tym, że namalowałaś wiele obrazów. Czy one w jakiś sposób odnosiły się do zaistniałej sytuacji - *lockdownu*?

Moja twórczość jest utrzymana w klimacie zamyślenia, zadumy, można się odważyć na porównanie do dekadentyzmu. Tyczy się to zarówno poezji jak i malarstwa. Ta ostatnia przygoda zaczęła się kilka lat temu. Nie sądziłam, że potrafię operować pędzlem. Nigdy nawet nie lubiłam lekcji plastyki w szkole.

Często inspiruje się fotografią Daniela Cichego (Jego twórczość przemawia do mnie), ale również maluję to, co mi w duszy gra. Muszę bowiem coś poczuć, żeby móc malować. To jest tak jakby tworzyć wiersz, tylko za pomocą pędzli i olejów.

Obrazy, które namalowałam podczas pandemii, były raczej wyrazem tego, co ja przeżywałam/czułam w tym czasie, niż jakąś formą oddziaływania na innych.

Co obecnie dzieje się w Twoim życiu artystycznym?

Ten dziwny, nieprzyjazny rok spowodował, że na głowie stanęły wszystkie plany artystyczne, teatralne i osobiste. Ale przecież nie przestałam czytać poezji, nie przestałam pisać wierszy. Nadal z przyjemnością nagrywam krótkie filmiki, w których interpretuję

wiersze napisane przez moich przyjaciół, choć może ostatnio, z różnych względów, troszkę rzadziej.

Od dłuższego czasu po głowie chodzi mi pomysł monodramów w formie filmów krótkometrażowych. Zobaczymy, co wyjdzie z tego pomysłu. Na razie to tylko plany.

Jeśli chodzi o Teatr Katharsis, nie próżnujemy. Nagrywamy cykl słuchowisk dla londyńskiego Radia Ilanders. Autorką scenariuszy jest Ewa Taylor, która też wraz ze mną i Anną Dowgiert występuje w owych audycjach. Nasz projekt skierowany jest do dzieci i młodzieży. Chcemy im przybliżyć polskie legendy – szczególnie atmosferę w nich panującą, czyli tę aurę tajemniczości i magii. Ma to, w moim odczuciu, ciekawą formę rozmów i przekomarzania się wnucząt z babcią.

W międzyczasie ukazał się mój tomik poezji pt. „Grafika myśli”. Książkę zredagował, opracował graficznie i wydał Wiesław Fałkowski. Znalazły się w niej, obok wierszy, kolorowe reprodukcje moich obrazów olejnych. Wydawnictwo wsparło grono moich najwierniejszych przyjaciół, dzięki czemu otrzymałam piękny prezent urodzinowy. Z wielką radością wysłuchałam kilku swoich wierszy z tej książki w audycji internetowej prof. Stanisława Górki, znakomitego aktora, pedagoga i naszego przyjaciela. Czekam też na premierę płyty Remiego Juśkiewicza pt. *Może pojutrze*. Remi skomponował

muzykę do kilku moich tekstów, tworząc piosenki, których jest wykonawcą. Zwiastunem jest teledysk do utworu *Nie boję się już*, który nagraliśmy z Piotrem, moim mężem. W filmowaniu pomagała nam Ania Dowgiert, a złożyła wszystko i zmontowała po mistrzowsku Violetta Juśkiewicz.

Jak widać nie przestraszyliśmy się pandemii i pomimo utrudnień, zawsze jednak z zachowaniem respektu wobec obowiązujących lokalnych przepisów realizujemy się artystycznie.

O przykrych sytuacjach nie chcę opowiadać. Może tylko powiem, że odczuwam smutek, że nie doszły do skutku spotkania w Bielsku-Białej, Krakowie i Olkuszu. Byliśmy zaproszeni na spotkania poetyckie i na III Zlot Poetów Emigracyjnych Beskidy 2020. Nic z tego nie wyszło. Pozostanie jednak materialny ślad, tych naszych, nie do końca zrealizowanych planów, w postaci antologii poezji pt. *Ukryte w duszy emigranta*, której jestem współautorką w towarzystwie A. Wróbla i W. Fałkowskiego.

Dorotko, jesteś niezwykle pogodną i radosną osobą. Czy masz jakąś receptę na szczęście, którą możesz się podzielić? To szczególnie ważne w obliczu drugiej fali zachorowań na Covid-19...

Chciałabym bardzo móc zasłużyć na takie słowa. Myślę, że czerpię energię z obcowania z ludźmi - to bardzo ważne, ale

także z wiary i z moich pasji. Jako młoda dziewczyna, kiedy ogarniał mnie smutek, wyobrażałam sobie istnienie pewnych światełek nadziei, do których chcę dążyć i które na mnie czekają. Jak to ktoś pięknie powiedział, „oczekiwanie wyznacza godziny radości”. Bardzo lubię także słowa: „to również minie”, które pozwalają nabrać dystansu. Coś, co ma miejsce teraz, nie będzie wieczne – ani radości, ani smutki, dlatego warto zawsze z nadzieją spoglądać w przyszłość.



Rozmowa z Remigiuszem Juśkiewiczem:

„Piosenki na koniec tygodnia” – projekt muzyczny Remiego Juśkiewicza z Londynu

